

Postępujący rozkład Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich (ZSRR) w latach 1989–1991, a zwłaszcza emancypacja republik związkowych, były w Polsce obserwowane z uwagą. Szczególnym zainteresowaniem cieszyły się wydarzenia zachodzące w Litewskiej Socjalistycznej Republice Radzieckiej (Litewska SRR), na terenie której zamieszkiwała znaczna polska mniejszość. Przejmowanie przez władze republikańskie uprawnień w zakresie polityki wewnętrznej, a następnie zagranicznej, zmiana języka urzędowego z rosyjskiego na język litewski, planowane zmiany administracyjne i własnościowe, budziły niepokój Polaków, którzy starali się znaleźć skuteczny sposób ochrony swej tożsamości. Rozwiązania ustrojowe praktykowane w ZSRR dawały możliwość utworzenia okręgu autonomicznego. Postulat stworzenia jednostki administracyjnej, na terenie której szczególnie byłyby chronione prawa mniejszości, szybko zdobywał sobie poparcie Polaków. Zwolennicy tej koncepcji zabiegali dla niej o poparcie w Polsce. Problem ten był także wielokrotnie dyskutowany na posiedzeniach Komisji Spraw Zagranicznych Senatu z udziałem przedstawicieli polskiej społeczności na Litwie.

Narodziny projektu polskiej autonomii na Litwie

Wedle danych polskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych (MSZ), opartych na spisie powszechnym z 1989 r., na terenie Litewskiej SRR zamieszkiwało 258 tys. Polaków, przeważnie w rejonach: wileńskim bez Wilna, trockim, solecznickim i święciańskim, a więc na terenie tzw. Litwy Wschodniej. Około 80% Polaków deklarowało polski jako język ojczysty, 18 tys. rosyjski, a 10 tys., litewski [5, s. 171; 17, s. 340; 6, s. 31–32; 2, s. 70]¹.

¹ J. Bednarski podaje liczbę 260 tys. Polaków, stanowiących 7% mieszkańców; V. Sirutavičius szacuje odsetek Polaków na Litwie na 7%, s. 340; A. Bobryk, szczegółowo przedstawił rozmieszczenie Polaków i szacuje ich liczbę na 257 994 (7%).

Dane ministerialne miały orientacyjny charakter i odbiegały od faktycznego stanu. W trakcie spisu powszechnego z 1989 r. 85% Polaków zadeklarowało język polski jako ojczysty (219 294 osób), 5% litewski (13 000), 9,2% rosyjski (23 800), 0,8% (1900) inny. Odsetek Polaków, dla których polski był językiem ojczystym, stopniowo malał. W 1959 r. było to 96,8%, w 1970 – 92,38%, w 1979 – 88,26% [11, s. 18; 6, s. 32, 110].

Status społeczny Polaków był niski. Praktycznie byli oni pozbawieni warstwy inteligencji. Na 1 tys. osób mieszkających na Litwie wyższym wykształceniem legitymowało się tylko 12 Polaków, 197 Litwinów, 132 Rosjan i 56 Białorusinów. Rosła liczba Polaków, którzy nie posyłali swych dzieci do polskich szkół. Średnio na pięcioro polskich dzieci trzy uczęszczały do rosyjskich szkół [2, s. 70–72; 6, s. 32]¹.

Na fali ożywienia politycznego związanego z pierestrojką, 5 maja 1988 r. powstało w Wilnie Stowarzyszenie Społeczno-Kulturalne Polaków na Litwie (SSKPL), którego prezesem został Jan Sienkiewicz. W październiku 1988 r. jeden z działaczy, Janusz Obłączyński, sformułował postulat autonomii Polaków na Litwie. Przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej Litewskiej SRR Vytautas Astrauskas wydał opinię o zgodności takiej autonomii z prawem obowiązującym w ZSRR [6, s. 156; 5, s. 176].

Postulat autonomii terytorialnej szybko zdobył poparcie Polaków na Litwie. Uważali się oni za społeczność autochtoniczną, mającą z tego powodu prawo do autonomii, która pozwoliłaby zachować polską tożsamość narodową i szczególny charakter polskiego osadnictwa. Ustawodawstwo językowe Rady Najwyższej Litewskiej SRR umacniało to przekonanie. 18 listopada 1988 r. Rada Najwyższa uznała język litewski za urzędowy, a następnie Prezydium Rady Najwyższej dekretem z 25 stycznia 1989 r. określiło zakres stosowania języka litewskiego. Podczas zebrań i narad miał być używany język litewski, dopuszczano tłumaczenie, niemniej w ciągu dwóch lat należało nauczyć się litewskiego. 6 lipca 1989 r. został określony katalog funkcji i zawodów wymagających znajomości litewskiego. Kolejnym krokiem Rady Najwyższej było przyjęcie 18 maja 1989 r. deklaracji suwerenności Litwy. Zdobycie władzy przez opozycję, czyli Litewski Ruch na rzecz Przebudowy Sajudis, nie dawał nadziei na polepszenie sytuacji Polaków. Bez względu na opcję polityczną Litwini traktowali Polaków jako element napływowy, taki sam jak inne mniejszości. Sajudis poparł ustawę o języku, a utworzenie autonomicznego okręgu traktował jako zagrożenie integralności terytorialnej Litwy [8, s. 116; 17, s. 340–341; 6, s. 155–156; 2, s. 71].

W odpowiedzi na uznanie języka litewskiego za urzędowy rady gminne w rejonach wileńskim, solecznickim, trockim i święciańskim podjęły uchwały o równouprawnieniu na ich terenie języków polskiego, litewskiego i rosyjskiego, a od końca grudnia 1988 r. rozpoczęły proces tworzenia polskich gmin narodowych. Do maja 1989 r. decyzje w tej sprawie podjęły 3 rady miejskie i 27 rad gminnych. Następnie 12 maja 1989 r. ich przedstawiciele spotkali się na zjeździe w Mickunach, gdzie przedyskutowano utworzenie polskiego obwodu autonomicznego. Zasady jego funkcjonowania miała opracować Koordynacyjna Rada ds. Utworzenia Polskiego Obwodu Autonomicznego w składzie Litewskiej SRR. Postulat utworzenia „polskiej narodowej formacji autonomicznej” pojawił się także na I zjeździe SSKPL w dniach 15–16 kwietnia 1989 r., na którym przekształcono je w Związek Polaków na Litwie (ZPL) [6, s. 156; 5, s. 174].

22 czerwca 1989 r. Prezydium Rady Najwyższej Litewskiej SRR uznało działania polskich gmin za sprzeczne z Konstytucją Litewskiej SRR [6, s. 156–157; 5, s. 175; 15, s. 167]. Polski projekt autonomii zwalczali także działacze Sajudisu. 30 czerwca 1989 r. Romualdas Ozolas i Virgilijus Čepaitis spotkali się z przedstawicielami ZPL Janem Sienkiewiczem i Arturem Płoksztą. Sienkiewicz przekonywał, że istniejąca autonomia kulturalna jest

¹ J. Bednarski podaje, że wykształcenie wyższe lub niepełne wyższe posiadało 5% Polaków, 11% Litwinów, 17% Rosjan i 38% Żydów.

niewystarczająca, a Polacy potrzebują lepszej ochrony, którą zapewniłaby autonomia terytorialna. Zaznaczył jednak, że nie stanowi ona celu samego w sobie. Można by z niej zrezygnować, gdyby Polacy uzyskali wystarczające gwarancje chroniące ich język i tożsamość. Ozolas i Čepaitis uważali, że Polacy domagają się nadzwyczajnego przywileju, zamiast poprzeć demokratyzację Litwy, będącą jedynym sposobem rozwiązania problemów mniejszości narodowych. Tym samym zaś odcinali się od niepodległościowych dążeń Litwinów [17, s. 339, 342; 6, s. 157–158].

Odmienny punkt widzenia obu stron ujawnił się na sesji Rady Najwyższej Litewskiej SRR w dniach 4–5 lipca 1989 r. Jan Ciechanowicz, deputowany na Zjazd Deputowanych Ludowych ZSRR, przedstawił postulat powołania polskiej autonomii terytorialnej. Odpowiedzi udzielił Romualdas Ozolas, oskarżając polskich przywódców, że nie włączają się w budowę litewskiego państwa, separują się od litewskich dążeń i prowadzą prostych ludzi na manowce. Na jego wniosek Rada Najwyższa przyjęła 11 lipca 1989 r. odezwę do Polaków. Wyraziła w niej poparcie dla polskiego odrodzenia narodowego, ale deklarowała, że terytorium Litwy jest niepodzielne, a terenowe Rady Deputowanych Ludowych powinny wycofać się ze sprzecznych z konstytucją uchwał w sprawie tworzenia rejonów narodowych [17, s. 341; 5, s. 174; 15, s. 167]².

Dnia 30 sierpnia 1989 r. ponownie spotkali się przedstawiciele Sajudisu (Vytautas Landsbergis, Virgilijus Čepaitis, Bronius Genzelis, Romualdas Ozolas, Emanuelis Zingeris) i ZPL (Anicent Brodawski, Jan Sienkiewicz, Janina Prowłowska, Stanisław Pieszko). Uzgodniono, że kwestia autonomii terytorialnej nie jest zasadniczym celem. Polacy zobowiązali się powstrzymać od popierania zdominowanego przez Rosjan Jedinstwa [14, s. 104]³. Obie strony potępiły przygotowywany przez władze Litwy projekt ustawy o mniejszościach. Spotkanie to nie zapobiegło popularyzacji wśród polskiej ludności idei autonomii. Działacze Sajudisu odwołali się więc do opozycji demokratycznej w Polsce, starając się pozyskać jej sympatię i zrozumienie. Projekt autonomii przedstawiali jako dzieło aktywu partyjnego przeciwnego demokratyzacji Litwy [17, s. 341–344].

Tymczasem 6 września 1989 r. nadzwyczajna sesja Rady rejonu sołecznickiego proklamowała powstanie Polskiego Narodowo-Terytorialnego Rejonu w składzie Litewskiej SRR, w którym ogłoszono równoprawność języka polskiego, rosyjskiego i litewskiego. Wkrótce, 15 września 1989 r., powstanie Polskiego Rejonu Narodowo-Terytorialnego ogłosiła wileńska rada obradująca w Niemenczynie. Szczegółowe przepisy obowiązujące w rejonie miała opracować komisja pod kierunkiem Anicenta Brodawskiego. Obie uchwały zostały unieważnione przez Prezydium Rady Najwyższej Litewskiej SRR 21 września 1989 r. Projekty autonomii potępił także deputowany do Rady Najwyższej na posiedzeniu w dniach 23–24 listopada 1989 r., gdy przyjęto Ustawę Litewskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej o mniejszościach narodowych [5, s. 175; 6, s. 158, 215; 12, s. 28; 17, s. 347].

Problem polskiej autonomii na Litwie po wyborach w 1990 roku

W dniach 24 lutego i 5 marca 1990 r. odbyły się na Litwie wybory do Rady Najwyższej, które wygrał Sajudis. Do Rady Najwyższej weszło dziesięciu Polaków. Czesław Okinczyc i Medard Czobot posiadali poparcie Sajudisu; Zbigniew Balcewicz i Romuald Rudzis byli kandydatami autonomicznej Litewskiej Partii Komunistycznej⁴; Stanisław Pieszko, Stanisław

² J. Bednarski podaje datę wydania tej deklaracji – 5 lipca 1989 r.

³ Jedinstwo, czyli Socjalistyczny Ruch na rzecz Przebudowy na Litwie „Jedność”, powstał 4 XI 1988 r. i był ruchem alternatywnym dla Sajudisu. Odwoływał się do myśli leninowskiej i linii przyjętej przez KPZR. Opowiadał się za suwerennymi republikami w ramach ZSRR, ale odcinał się od nacjonalizmu. Chętnie wchodził do niego Rosjanie, Polacy, Żydzi.

⁴ Tworzyli ją działacze, którzy wystąpili z KPZR.

Akanowicz, Edward Tomaszewicz, Ryszard Maciejkianiec, Leon Jankielewicz i Walentyna Subocz byli kandydatami ZPL, popieranymi przez Litewską Partię Komunistyczną, stanowiącą część KPZR. Polacy w nowej Radzie utworzyli Frakcję Polską kierowaną przez Ryszarda Maciejkianca. W jej skład weszli: Stanisław Akanowicz, Stanisław Pieszko, Walentyna Subocz, Edward Tomaszewicz, Leon Jankielewicz i Zbigniew Balcewicz [2, s. 72; 17, s. 350].

Na pierwszej sesji 11 marca 1990 r. Rada Najwyższa pod kierunkiem przewodniczącego Vytautasa Landsbergisa przyjęła deklarację niepodległości Litwy i zmieniła nazwę państwa na Republika Litewska. Podczas głosowania sześciu polskich deputowanych wstrzymało się od głosu: Leon Jankielewicz, Stanisław Akanowicz, Walentyna Subocz, Stanisław Pieszko, Ryszard Maciejkianiec i Edward Tomaszewicz. Za deklaracją głosowali: Czesław Okinczyc, Medard Czobot, Romuald Rudzis i Zbigniew Balcewicz [8, s. 227–228; 6, s. 214; 16, s. 245–246; 5, s. 176; 15, s. 168].

24 marca 1990 r. odbyły się wybory do rad terenowych. Polacy zdominowali rady wyłonione w regionach zamieszkałych w większości przez polską ludność. Przewodniczącym rady sołeczniczej został wybrany Czesław Wysocki, II sekretarz Rejonowego Komitetu Komunistycznej Partii Litwy, a wileńskiej Anicent Brodawski, deputowany na Zjazd Deputowanych Ludowych ZSRR i członek Rady Najwyższej ZSRR [6, s. 159; 5, s. 176].

Nowe rady podtrzymały podjęte przez poprzedników decyzje dotyczące autonomii terytorialnej. 27 kwietnia 1990 r. uczyniła to rada sołecznicza, po czym 15 maja 1990 r. podjęła uchwałę, że na terenie Polskiego Rejonu Narodowościowo-Terytorialnego nadal obowiązuje konstytucja ZSRR i konstytucja Litewskiej SRR. Rada rejonu wileńskiego potwierdziła decyzję swej poprzedniczki 24 maja 1990 r. Tego samego dnia Rada Najwyższa Litwy unieważniła uchwały rady rejonu sołeczniczego, a następnie wileńskiego, ponieważ zostały przyjęte w oparciu o konstytucje, których obowiązywanie na terenie Litwy wstrzymano 11 marca 1990 r. Zastąpiła je tymczasowa Ustawa Zasadnicza Republiki Litewskiej. Rada Najwyższa zobowiązała też Tymczasową Komisję ds. Litwy Wschodniej, by zbadała sprawę [6, s. 159–160; 7, s. 130; 5, s. 177; 16, s. 245]⁵.

W tej sytuacji 1 czerwca 1990 r. w Zawiszańcach odbył się II Zjazd Deputowanych Wileńszczyzny z udziałem dwustu delegatów z pięciu rejonów: wileńskiego, sołeczniczego, święciańskiego, szyrwinckiego i trockiego. Wystosowali oni apel do Rady Najwyższej Litwy, przekonując, że utworzenie polskiej jednostki narodowościowo-terytorialnej świadczy o demokratyzacji życia społecznego na Litwie i zakończy dyskryminację Polaków. Zjazd przekształcił Koordynacyjną radę ds. Utworzenia Polskiego Obwodu Autonomicznego w składzie Litewskiej SRR w Radę Koordynacyjną ds. Utworzenia Polskiego Narodowościowo-Terytorialnego Samorządu Okręgu Wileńszczyzny. Przyjął też odezwy do Michaiła Gorbaczowa i premiera Nikołaja Ryżkowa w sprawie poparcia dla powołania polskiej jednostki administracyjnej [6, s. 161; 5, s. 177; 17, s. 346]⁶.

W odpowiedzi Prezydium Rady Najwyższej Litwy wyłoniło 6 lipca 1990 r. Komisję ds. problemów Litwy Południowo-Wschodniej pod przewodnictwem wicepremiera Romualdasa Ozolasa w celu zbadania działalności polskich samorządów [5, s. 177].

Problem polskiej autonomii w debacie senackiej 6 września 1990 roku

Działania Polaków zmierzających do utworzenia autonomii terytorialnej na Litwie obserwowano w Warszawie z niepokojem. Sprawą tą zajęły się 6 września 1990 r. dwie senackie komisje: Spraw Zagranicznych i Spraw Emigracji i Polaków za Granicą pod przewodnictwem senatora Tadeusza Kłopotowskiego. Z Litwy przybyli: Medard Czobot,

⁵ Komisja ta została powołana przez radę Najwyższą 20 marca 1990 r. z udziałem Polaków.

⁶ 13 I 1990 r. M. Gorbaczow wyraził poparcie dla polskiej autonomii na spotkaniu z partyjnym z aktywem republiki.

Czesław Okinczyc, Walentyna Subocz, Edward Tomaszewicz, Ryszard Maciejkianiec, Leon Jankielewicz oraz Anicent Brodawski [1, s. 2, 13–15].

Ryszard Maciejkianiec wezwał Senat, by w debacie nad polityką wschodnią Polski uwzględnił interesy Polaków tam mieszkających oraz by poparł utworzenie polskiego samorządu na Wileńszczyźnie, zgodnie z Rezolucją Rady Europy nr 192 i konstytucją litewską z 1938 r., która przewidywała taki samorząd dla Wileńszczyzny [14, s. 128]⁷. Maciejkianiec wyraził rozczarowanie, że Polska nie poparła rozszerzenia litewskiej delegacji wyłonionej do rokowań w Moskwie o przedstawicieli Polaków na Litwie. Wprawdzie podczas wizyty w Warszawie 17 sierpnia 1990 r. marszałek Senatu Andrzej Stelmachowski, marszałek sejmiku Maciej Kozakiewicz i Grzegorz Kostrzewa-Zorbas z MSZ ostrzegali go przed poszukiwaniem wsparcia w Moskwie przeciw rządowi Litwy, liczył jednak, że Polska zasugeruje Litwie, by włączyła jednego Polaka do swej delegacji. Tymczasem Rada Najwyższa Litwy wyłoniła delegację bez przedstawiciela polskiej mniejszości, co oznaczało załatwianie polskich spraw nie tylko bez udziału Polaków, ale za ich plecami. Maciejkianiec zapewnił, że Polacy nie sprzeciwiali się demokratyzacji i niepodległości Litwy, ale mieli powody przypuszczać, że polskie prawa na Litwie nie będą respektowane. Polska powinna zdecydowanie wystąpić w ich obronie, zamiast zachowywać się w tej sprawie jak „wstydliva dziewczica”. Tymczasem polska prasa krytykowała Polaków na Litwie za wysiłki podejmowane w sprawie samorządu [1, s. 2–3, 16–20].

Kolejni członkowie polskiej delegacji usiłowali wytłumaczyć podjęte na Litwie decyzje. Zdaniem Anicenta Brodawskiego sukces Polaków w wyborach do Rady Deputowanych Ludowych Rejonu Wileńskiego zaszokował Litwinów, przyzwyczajonych do pełnienia najważniejszych funkcji w tym rejonie. Powołanie Wileńskiego Polskiego Rejonu Narodowościowego było odpowiedzią na litewską politykę asymilacji. W statucie zapisano równorzędność obu języków, dwujęzyczne napisy, obowiązek znajomości języka polskiego w miejscowych urzędach. Litwini zamiast podjąć rokowania i szukać kompromisu, szukali powodów do anulowania tej decyzji, a Polaków traktowali jak przedstawicieli sąsiedniego mocarstwa, a nie jak mniejszość [1, s. 3–4, 21–26].

Walentyna Subocz potwierdziła, że Polacy nie sprzeciwiali się niepodległości Litwy, ale nie chcieli podzielić losu Polaków z rejonu Kowna. Podkreślała, iż odczuwano brak polskich szkół, nauczycieli, wychowawców i duchownych. Zagrożone były polskie pamiątki historyczne. Jej zdaniem Polska powinna była w tej sytuacji poprzeć polski samorząd [1, s. 27–32; 8, s. 208–209]⁸.

Medard Czobot, członek Komisji ds. Litwy Wschodniej, uważał, że zarówno Polacy, jak i Litwini popełnili błędy. Litwini oparli swe dążenia na nacjonalizmie i nie szukali poparcia Polaków, którzy zbliżyli się z Jedinstwem. Powstanie ZPL, wpływ polskiej prasy i Polaków z Polski rozluźniły tę współpracę, ale nie zlikwidowały napięcia w stosunkach polsko-litewskich i eskalacji wzajemnych złośliwości. Czobot uważał, że Polacy na Wileńszczyźnie muszą sami wypracować kompromis na miejscu. Dostrzegał po stronie litewskiej wolę ustępstw na rzecz Polaków. Natomiast wyłonienie polskiej delegacji do rozmów w Moskwie, niezależnie od delegacji wyłonionej przez Radę Najwyższą Litwy, stanowiło wg niego poważny błąd. Dla Litwinów był to przejaw skrajnej nielojalności albo zgoła zdrady. Jego próby przekonania litewskich deputowanych, by do delegacji do Moskwy wprowadzili Polaka, okazały się bezskuteczne. Osobiście wątpił, by w trakcie radziecko-litewskich rozmów omawiano sprawy Wileńszczyzny, natomiast twierdził, że wszystkie nieprzyjazne Litwinom postawy obrócić się

⁷ Rada Najwyższa Litwy 11 III 1990 r. przywróciła konstytucję z 1938 r., ale tego samego dnia wstrzymała jej obowiązywanie.

⁸ O polityce Litwy w stosunku do Polaków zamieszkujących Litwę kowieńską pisze Piotr Łossowski, *Po tej i tamtej stronie Niemna. Stosunki polsko-litewskie 1883–1939*, Warszawa 1985.

przeciw Polakom, ich dzieciom i wnukom w niepodległej Litwie. W sprawie polskiego szkolnictwa Czobot wskazywał, że Polacy ułatwiali litewskim władzom likwidację polskich szkół, posyłając dzieci do szkół rosyjskich. Zrobiło tak nawet 40% rodzin. „Gdy do szkoły poszedł Janek, a wyszedł Wania”, trudno było oczekiwać, że własne dzieci pośle on do polskiej szkoły [1, s. 34–42].

Leon Jankielewicz, deputowany z rejonu sołecznickiego, odrzucił argumenty Czobota. Uważał, że w Moskwie stanie sprawa Wileńszczyzny, ponieważ Rosjanie grożą, że w razie wyjścia z ZSRR granice Litwy się zmienią. Z tego powodu Polak powinien być w składzie litewskiej delegacji do Moskwy, a Litwini nawet nie poddali wniosku w tej sprawie pod głosowanie [1, s. 43–47].

Czesław Okinczyc sądził, że Polacy nie powinni brać udziału w rozmowach w Moskwie inaczej niż w ramach litewskiej delegacji, by potwierdzić, że chcą pozostawienia Wileńszczyzny na Litwie. Jego zdaniem Michaił Gorbaczow instrumentalnie traktował problem Wileńszczyzny, o czym sam przekonał się, będąc świadkiem sytuacji, gdy prezydent ZSRR domagał się od Vytautasa Landsbergisa i premier Kazimiery Prunskienė rozwiązania polskiego problemu. Okinczyc przewidywał, że do rozmów litewsko-radzieckich nie dojdzie, a jedynym sposobem na zachowanie polskości jest realny samorząd, np. model przedstawiony przez Fundację Batorego. Za najważniejsze uznał równouprawnienie języka polskiego i zachowanie jedności rejonów zamieszkałych przez Polaków. Podkreślał, iż próby ich rozczłonkowania byłyby sprzeczne z zasadami ONZ i Rady Europy, ale trzeba ten problem nagłośnić. Ze swej strony Polacy na Litwie powinni jednoznacznie poprzeć jej niepodległość i odciąć się od antylitewskich akcji, ulotek itd. [1, s. 49–56] Głos Okinczyca był jednak odosobniony.

Zbigniew Balcewicz nie zamierzał rezygnować z utworzenia polskiego okręgu narodowościowego, chociaż także dostrzegał, że Moskwa użyła sprawy Wileńszczyzny jako narzędzia nacisku na Litwinów. Ci zaś wykorzystywali rosyjskie groźby, by oskarżać Polaków o próbę oderwania Wileńszczyzny [1, s. 7–8, 61, 65; 10, s. 171]⁹.

Zwolennicy utworzenia polskiego rejonu narodowościowego nie mieli sprecyzowanej koncepcji jego statusu. Edward Tomaszewicz wyjaśniał, że chodzi o samorząd w składzie Litwy z własnym statutem, zgodnym z litewskim ustawodawstwem. Stanisław Pieszko oczekiwał wskazówek i pomocy ekspertów z Polski w tej sprawie [1, s. 8–9, 61–67, 69–72].

W odpowiedzi senator Piotr Andrzejewski wyjaśnił, że rząd Polski musi rozgraniczyć politykę wobec ZSRR, w którego orbicie pozostaje, od polityki wobec Litwy, która wybija się na niezależność. Polska chce wyeliminować wszystko, co powoduje u Litwinów poczucie zagrożenia. Jego zdaniem Polacy na Litwie powinni dochodzić swych praw w oparciu o Konwencję UNESCO z 1960 r. i domagać się samorządu kulturalnego, ponadterytorialnego, jaki stworzyła estońska ustawa z 12 lutego 1925 r.¹⁰ Andrzejewski stwierdził z mocą, że pośrednikiem w rozmowach między Litwinami a Polakami na Litwie powinna być Komisja Praw Człowieka ONZ lub inne podobne ciało. Nie może się tej roli podjąć ani ZSRR, ani Polska. Bezpośrednia ingerencja Polski podziałaby na Litwę i ZSRR „jak płachta na byka”. Polska może jedynie wspierać postulaty Polaków i służyć radą. Radził więc, by wycofać się z postulatu planowanej autonomii terytorialnej, który zawsze będzie rozjuszał Litwinów, poza tym – zauważał – łatwo można by taką autonomię unicestwić poprzez zmianę okręgów administracyjnych. Andrzejewski przyznał, że Landsbergis na konferencji Praw Człowieka w Leningradzie (skończyła się 4 września 1990 r.) kładł nacisk przede wszystkim na prawa

⁹ Litewskie obawy były uzasadnione: władze ZSRR wykorzystywały lokalne separatyzmy i tworzenie wewnątrz zbuntowanych republik tzw. kontrregionów. Metodę tę ZSRR stosował także wobec Litwy.

¹⁰ Piotrowi Andrzejewskiemu chodziło zapewne o Konwencję Narodów Zjednoczonych z 15 XII 1960 r. w sprawie zwalczania dyskryminacji w dziedzinie oświaty. Weszła ona w życie 22 V 1962 r., a w Polsce 16 XII 1964 r.

obywatelskie, prawo narodów do samostanowienia, a nie prawa człowieka, co były niepokojące. Mimo to radził, by zrezygnować z nacjonalistycznych postulatów na rzecz przestrzegania praw człowieka, zresztą nie tylko dla Polaków, ale Karaimów i innych mniejszości na Litwie. Andrzejewski wyjaśnił, że cytowane przez Zbigniewa Balcewicza oświadczenie polskiego rządu na uchodźstwie z 3 września 1990 r., dotyczące statusu Wileńszczyzny po unieważnieniu paktu Ribbentrop–Mołotow, nie może być interpretowane jako otwarcie kwestii jej przynależności terytorialnej [1, s. 9–10, 74–76].

Wiceprzewodniczący Rady Narodowej w Londynie Miron Andryszewski wyjaśnił, że rząd na uchodźstwie nadal uznaje za legalną granicę ryską. Nowe granice między Polską i jej wschodnimi sąsiadami mogą być ustalone tylko przez demokratycznie wybrane parlamenty Polski, Litwy, Białorusi i Ukrainy [1, s. 9, 80].

Zdaniem Ryszarda Reiffa obrona praw Polaków na Wileńszczyźnie wymagała zdobycia przez Polskę zaufania Litwinów. Szukanie sojuszników przeciw nim poza Litwą odbiłoby się negatywnie na Polakach mieszkających na Litwie [1, s. 11].

Jerzy Kłoczowski optymistycznie stwierdził, nawiązując do spotkania z Tomaszem Venclovą, że Litwini oczekują jasnej deklaracji tylko w sprawie Wilna. W zamian zgodziliby się na inne polskie postulaty. Dlatego dla Polski i Litwy nie ma innej drogi niż Europa. Jedynie w jej ramach będą zapewnione prawa człowieka, chroniące mniejszości narodowe. Czesław Okinczyc rozwił te nadzieje, stwierdzając, że Venclova przez samych Litwinów jest uważany za zdrajcę właśnie za deklaracje składane w Polsce i nie ma zupełnie poparcia na Litwie [1, s. 83, 87].

Zdecydowane poparcie dla polskiej delegacji z Wileńszczyzny zaprezentował jedynie Tadeusz Zaskórski, wskazując na litewski szowinizm i przypominając wynarodowienie 250 tys. Polaków z okolic Kowna w okresie międzywojennym [1, s. 10, 78].

Delegacja Polaków powróciła więc na Litwę bez poparcia dla projektu autonomii terytorialnej.

Ewolucja sytuacji Polaków na Litwie na przełomie 1990 i 1991 roku

Wbrew ostrzeżeniom płynącym z Warszawy 27 września 1990 r. Zarząd Główny Związku Polaków na Litwie poparł utworzenie polskiej jednostki narodowościowej w składzie Litwy. Jednak już 4 października Prezydium Rady Najwyższej Litwy odrzuciło postulat utworzenia polskiego regionu autonomicznego na Litwie. Rada Najwyższa zwróciła się z prośbą do Komisji Praw Człowieka ONZ o zbadanie sytuacji mniejszości narodowych na Litwie [5, s. 178].

Dnia 6 października 1990 r. II Zjazd Deputowanych Rad Samorządów Wileńszczyzny w Ejszyszkach przyjął uchwałę „O utworzeniu Polskiego Narodowościowo-Terytorialnego Kraju w składzie Litwy”, złożonego z rejonów: wileńskiego, solecznickiego, części święciańskiego i szyrwinkiego. Na jego terenie zagwarantowano równość języka polskiego i litewskiego w szkolnictwie, administracji i sądownictwie. II Zjazd przyjął ponadto rezolucję, w której domagał się od Rady Najwyższej Litwy i Rady Najwyższej ZSRR uznania za nieważny traktat litewsko-radziecki o przekazaniu Litwie Wilna z 10 października 1939 r. Z drugiej jednak strony odrzucił projekt deputowanych z Solecznik o powołaniu Autonomicznego Polskiego Wileńskiego Kraju w składzie ZSRR. Następnie Rada Koordynacyjna ds. Utworzenia Polskiego Narodowościowo-Terytorialnego Kraju przekazała 8 listopada 1990 r. Komisji ds. problemów Litwy Wschodniej wniosek o akceptację przyjętej uchwały przez Radę Najwyższą Litwy, a 21 listopada 1990 r. wezwała Prezydium Rady Najwyższej Litwy do jej akceptacji [2, s. 71–72; 16, s. 58–59; 5, s. 178–179; 6, s. 161–162; 7, s. 130–131].

Działaniom tym towarzyszyła antypolska nagonka. W litewskiej prasie wyrażano obawy o integralność terytorialną Litwy. 24 listopada 1990 r. w Wilnie odbył się zjazd „Przedstawiciele

Litwy Wschodniej”, na którym domagano się rozwiązania samorządu wileńskiego i sołecznickiego, zweryfikowania nauczycieli szkolnych, postawienia prokuratorskich zarzutów za „działalność antypaństwową”. Kazimiera Prunskienė określiła rezolucję II Zjazdu jako „wąski prowincjonalizm” i „złą wolę polityczną”. Wicepremier Romualdas Ozolas sugerował, że Moskwa wykorzystuje polską mniejszość na Litwie jako swoją „piątą kolumnę” [2, s. 72; 16, s. 59; 5, s. 179–180].

Sytuacji nie poprawił udział polskich deputowanych w IV Zjeździe Deputowanych Ludowych ZSRR (17–27 grudnia 1990 r.), w którym od momentu ogłoszenia niepodległości nie zasiadali delegaci Litwy. W dniu 27 grudnia 1990 r. Rada Najwyższa Litwy przyjęła projekt ustawy „O bezpośrednim zarządzaniu jednostkami administracyjnymi”, który mógł być wykorzystany przeciw istniejącym samorządom w rejonie wileńskim i sołecznickim. Frakcja Polska w Radzie Najwyższej na znak protestu demonstracyjnie opuściła salę w trakcie głosowania [5, s. 180].

W celu osłabienia determinacji Polaków litewskie MSZ ujawniło aide-mémoire polskiego rządu z 26 listopada 1990 r. w sprawie potrzeb mniejszości polskiej w Republice Litewskiej skierowane do rządu Litwy. Rząd Polski postulował w nim, by język polski był drugim obok litewskiego językiem urzędowym w rejonach zamieszkałych w większości przez Polaków, używanym także w korespondencji między organami administracji samorządowej i państwowej; widział konieczność dwujęzycznych nazw miejscowości, a w Wilnie także polskich nazw na budynkach polskich instytucji oraz prawa Polaków do zapisywania nazwisk w polskiej wersji językowej. Nie popierał jednak utworzenia polskich autonomicznych jednostek terytorialnych. Treść polskiego aide-mémoire ukazała się w grudniu 1990 r. w piśmie „Znad Wilij” (nr 27 z 23 XII 1990 r. – 5 I 1991 r.), a miesiąc później w „Kurierze Wileńskim” (nr 18) [4, s. 14–17; 16, s. 59–60; 13, s. 74–83].

Jednak na początku 1991 r. litewskie władze wykonały pojednawcze gesty wobec Polaków, ponieważ Vytautas Landsbergis zakończył 2 stycznia 1991 r. moratorium na wykonanie deklaracji niepodległości Litwy i ogłosił przeprowadzenie 9 lutego 1991 r. referendum w sprawie niepodległości Litwy. Chciał tym samym uprzędzić referendum rozpisane przez Gorbaczowa na 17 marca 1991 r. w sprawie zachowania zreformowanego Związku Radzieckiego. Decyzje te wywołały zbrojną interwencję radziecką i walki w dniach od 11 do 13 stycznia 1991 r. W takiej sytuacji 29 stycznia 1991 r. Rada Najwyższa znowelizowała ustawę o mniejszościach. Nowe przepisy gwarantowały prawo do nauki w języku ojczystym w przedszkolach i szkołach ogólnokształcących; otwierały możliwość tworzenia wydziałów na uczelniach wyższych kształcących kadry na potrzeby grup mniejszościowych. Na terenie jednostek administracyjnych zwarcie zamieszkałych przez mniejszość obok języka urzędowego powstała możliwość używania języka tej mniejszości w urzędach, dopuszczono też stosowanie nazw w języku mniejszości. Mniejszości mogły z własnych funduszy zakładać organizacje w trybie przewidzianym przez ustawodawcę. Litwa zobowiązywała się wspierać organizacje zaspokajające potrzeby kulturalno-oświatowe ludności [2, s. 73, 78; 6, s. 163].

Rada Najwyższa Litwy na wniosek Państwowej Komisji ds. Litwy Wschodniej postanowiła zobowiązać rząd, by do 31 maja 1991 r. w uzgodnieniu z polską mniejszością wyznaczyła granice obwodu wileńskiego. Postanowiła także polecić komisjom prawnej, praw obywatelskich i spraw narodowościowych, spraw samorządów i Komisji ds. Litwy Wschodniej, aby po konsultacjach z ludnością przygotowały jego status. Zobowiązała rząd, by opracował program uzyskiwania wyższego wykształcenia przez mniejszości narodowe [2, s. 73, 78; 16, s. 61; 6, s. 163].

Następnego dnia, 30 stycznia 1991 r., Frakcja Polska w Radzie Najwyższej przedstawiła projekt o utworzeniu obwodu wileńskiego obejmującego rejon: wileński, sołecznicki, część

trockiego i święciańskiego, o określonym statusie prawnym i autonomii kulturalnej oraz możliwości zapisywania w wersji oryginalnej polskich nazwisk. Wniosek wywołał kontrowersje, ale 31 stycznia 1991 r. Rada Narodowa Litwy wprowadziła prawo wyboru zapisu nazwiska w dowodzie osobistym: gramatyczny (zgodny z litewską pisownią) lub niegramatyczny, bez litewskich końcówek „-us” i „-as” [2, s. 74; 5, s. 181].

Po przyjęciu tych decyzji przez Radę Najwyższą, ZPL i Frakcja Polska w Radzie Najwyższej 9 lutego 1991 r. wezwały Polaków do głosowania za niepodległością Litwy. Apel ten nie odniósł większego skutku. Tylko niewielka część Polaków głosowała tego dnia, natomiast rady rejonów wileńskiego i solecznickiego podjęły uchwały o udziale w referendum 17 marca 1991 r., co litewskie władze uznały za prowokację. Frakcja Polska w Radzie Najwyższej Litwy potępiła te uchwały, ujawniając nie pierwszy raz głębokie podziały istniejące wśród przedstawicieli polskiej mniejszości [2, s. 74; 5, s. 181; 16, s. 62; 6, s. 163].

Z litewskiego punktu widzenia, poczynione gesty nie przyniosły oczekiwanych rezultatów. Realizacja postanowień z 29 stycznia 1991 r. stanęła więc pod znakiem zapytania. Sytuację komplikował fakt, że w marcu 1991 r. Rada Najwyższa przyjęła uchwałę o obywatelstwie. Każdy mieszkaniec Litwy powinien był do 3 listopada 1991 r. podpisać deklarację przyjęcia litewskiego obywatelstwa [2, s. 59, 75].

W tej sytuacji do Warszawy przybyła delegacja Polaków z Litwy i przedstawiła problem na posiedzeniu senackich Komisji Spraw Zagranicznych oraz Emigracji i Polaków za Granicą.

Przebieg posiedzenia senackich Komisji Spraw Zagranicznych i Komisji Emigracji i Polaków za Granicą 15 maja 1991 roku

Obie komisje zebrały się pod przewodnictwem Stanisława Dembińskiego. Z Litwy przybyli Ryszard Maciejkianiec, Zbigniew Balcewicz, Zofia Akanowicz, Romuald Brazis i Tadeusz Łozowski. Polski MSZ reprezentowali Jacek Czaputowicz i Joanna Strzelczyk.

Ryszard Maciejkianiec przedstawił zagadnienia do dyskusji: powołanie stałego polsko-litewskiego zespołu; uwzględnienie sytuacji i praw Polaków we wszystkich działaniach polskiego rządu zmierzających do uznania Litwy; przyznanie Polakom na Litwie podwójnego obywatelstwa lub zezwolenie na dokonanie w dokumentach wpisu o narodowości w celu ułatwienia wjazdu do Polski oraz nabywania nieruchomości; poparcie przez Polskę utworzenia autonomii w postaci jednostki terytorialno-autonomicznej z własnym statutem, zgodnie z uchwałą Rady Najwyższej z 29 stycznia, jako instrumentu obrony przed groźbą lituanizacji oraz warunku dobrosąsiedzkich stosunków polsko-litewskich; udzielenie Polakom na Litwie pomocy w opracowaniu statusu takiej jednostki, a także reaktywowaniu polskiej wyższej uczelni w Wilnie; dostarczenie podręczników do historii; udzielenie pomocy Polakom w szkoleniach menadżerskich, z zakresu handlu, rolnictwa, usług, kursów rzemieślniczych i czeladniczych na terenie Polski na warunkach, na jakich jest szkolona polska młodzież; zagwarantowanie polskiej ludności prawa do odzyskania majątku w procesie reprivatyzacji; zadośćuczynienie polskim kombatantom walk o niepodległość, żołnierzom września i Armii Krajowej, którzy pozostali na Litwie; powołanie stałego zespołu do spraw kontaktów z Polakami na Wschodzie i komisji międzyresortowej przy Radzie Ministrów; zapewnienie polskiego duszpasterstwa na Wileńszczyźnie, w tym obecności polskiego biskupa w Wilnie [2, s. 58, 63].

Ryszard Maciejkianiec, przedstawił następnie litewską ocenę polskiej polityki wobec Litwy, w tym aide-mémoire z 26 listopada 1990 r., opracowany przez Przewodniczącego Komisji ds. Litwy Wschodniej 12 kwietnia 1991 r. Jego zdaniem Polska powinna uznać niepodległą Litwę i nie zgłaszać pod jej adresem pretensji terytorialnych, mimo że Krzysztof Skubiszewski złożył w tej sprawie jedynie ustne oświadczenie (choć Polska zażądała od Niemiec formalnego oświadczenia odnośnie do swoich granic). Przewodniczący Komisji ds.

Litwy Wschodniej wskazywał następnie, że strona polska uznała uchwały Rady Najwyższej Litwy z 29 stycznia za spełnienie polskich postulatów w sprawie Polaków na Litwie i oczekuje ich realizacji. Był przekonany, że Polska jest gotowa zaakceptować, by język polski występował obok litewskiego, a nie zamiast niego; nie popierał utworzenia polskiej autonomii terytorialnej na Litwie; uważał, że polscy abiturienti powinni mieć prawo, przynajmniej w okresie przejściowym, zdawać egzaminy w języku polskim i że należy też sprawdzać znajomość języka litewskiego. Jego zdaniem stanowisko polskiego MSZ osłabiało w tym punkcie postulaty Polaków na Litwie, bowiem wynikało z niego, że powinni oni znać język litewski, czego nie domagała się strona litewska. Przekonywał, że postulaty językowe Litwa spełniła, przyjmując prawo o mniejszościach. Natomiast w przyszłej umowie polsko-litewskiej powinien się znaleźć postulat, by język litewski otrzymał taki sam status w Polsce, jak polski na Litwie. Na zasadzie wzajemności powinna być także rozwiązana sprawa mniejszościowej prasy oraz ośrodków kulturalnych. Polski postulat dostępu do audycji radiowych i telewizyjnych w języku polskim został spełniony. Postulat uzgadniania nowego podziału administracyjnego Litwy z polską mniejszością jest realizowany, jednak powinno się także uwzględnić mieszkających na terenie Litwy Wschodniej Rosjan, Białorusinów i inne mniejszości. Postulat w sprawie zwrotu własności także został spełniony, bowiem ustawa mówi o zwrocie własności bez względu na narodowość. Strona litewska realizuje także postulat ochrony pomników kultury i pamięci, ale chodzi o to, by Polacy nie wznosili na własną rękę pomników, np. ku czci Armii Krajowej. Postulaty polskiej strony, by do polskich diecezji kierować polskich duchownych lub znających język polski, powinien się zakończyć poparciem przez Polskę starań Litwy, by diecezję wileńską włączyć w litewską organizację kościelną, a nie polską, jak dotychczas. Polskie postulaty w kwestii pisowni imion i nazwisk nie byłyby kwestionowane, gdyby Polska kierowała się na swoim terytorium zasadą wzajemności odnośnie do nazwisk Ukraińców, Białorusinów, Niemców i Litwinów. Maciejkianiec stwierdzał, iż niektóre polskie postulaty nie mogą być spełnione. Język polski nie może być równorzędny z językiem litewskim, bowiem należałoby uwzględnić taki sam postulat ze strony Rosjan, nie można też uwzględnić życzenia, by oficjalne pisma do administracji były redagowane w języku polskim. Postulat podwójnego obywatelstwa był nie do przyjęcia w małym państwie, jakim jest Litwa. Jego realizacja spowodowałaby roszczenia innych narodowości, co skomplikowałoby sytuację w przyszłości. Postulat utworzenia katedry polonistyki w Wilnie był jego zdaniem niemożliwy ze względu na groźbę polonizacji Wileńszczyzny. Można było utworzyć ją na Uniwersytecie Witolda Wielkiego w Kownie, a poza tym w Polsce katedra bałtystyki istniała „na podrzędnym” (!) Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, a nie na wiodących Uniwersytetach w Warszawie czy Krakowie. Nie do przyjęcia był też punkt dotyczący zapisu, iż polscy studenci mogą doskonalić znajomość języka litewskiego według własnej woli. W takim wypadku zaniechawaliby język litewski i nie integrowaliby się z Litwą. Przewodniczący Komisji ds. Litwy Wschodniej zalecał na koniec, by uwzględnić te uwagi przy ewentualnym podpisywaniu umowy z Polską [2, s. 64–69].

Ryszard Maciejkianiec i Zbigniew Balcewicz przedstawili ten dokument na dowód zaniechaniania przez Polskę interesów Polaków na Litwie. Mieli pretensje, że Polska nie wykorzystała dobrego stanu stosunków z Litwą między styczniem a marcem 1991 r., by powołać polsko-litewską komisję parlamentarną. Wielu polskich posłów i senatorów odwiedzało Litwę, składając obietnice bez pokrycia. W efekcie Polacy na Litwie przestali postrzegać Polskę jako skutecznego orędownika ich interesów i stali się łatwym obiektem manipulacji. Jako przykład Maciejkianiec i Balcewicz podawali radykalne projekty autonomii, przewidujące radzieckie obywatelstwo na Wileńszczyźnie, przedstawiane przez polskich „superpatriotów”, inspirowanych przez Moskwę. Maciejkianiec wyrażał oburzenie, że Krzysztof Skubiszewski nie zamierza poprzeć polskiego okręgu autonomicznego lub

wydzielonej jednostki na Litwie, co dopuszczała uchwała Rady Najwyższej Litwy z 29 stycznia 1991 r. Ostrzegał przed wybuchem kolejnego konfliktu 22 maja 1991 r., gdy polscy deputowani do rad rejonowych zbiorą się na zjeździe, by przyjąć ten – jak go nazwał – „nieszczęsny” statut, który Litwa z pewnością odrzuci. Prosił też, by Polska zajęła stanowisko w sprawie przyjęcia przez Polaków na Litwie litewskiego obywatelstwa, upoważniającego do udziału w reprivatyzacji ziemi, prywatyzacji przedsiębiorstw, rewaloryzacji oszczędności. Maciejkianiec zaapelował o poparcie dla projektu autonomii, nadal jednak nie umiał wyjaśnić, czy ma to być wyodrębniona jednostka administracyjna, czy terytorium, na którym jest zapewniona autonomia kulturalna [2, s. 7–10, 16, 18].

Zbigniew Balcewicz wyjaśnił, że Polakom chodzi o ochronę Wileńszczyzny, jako wielokulturowego okręgu, przed zupełnym zlituanizowaniem, niekontrolowaną kolonizacją, dokonywaną w warunkach administracyjnego bałaganu i braku wyjaśnienia praw własności. Litwini zaś nie podjęli rozmów z Polakami w duchu ustawy z 29 stycznia. Nie było więc wiadomo, jaki kształt przyjmie okręg wileński. Polakom chodziło o to, by wyodrębnić go wedle kryterium etnicznego, jako wielonarodową Wileńszczyznę. Balcewicz ostrzegwał, że część polskich posłów w Radzie Najwyższej oczekiwała, iż Polska uzależni uznanie Litwy od rozwiązania kwestii polskiej mniejszości. Sam uważał, że sprawa uznania Litwy i zabezpieczenia praw Polaków powinna odbywać się równolegle. Tłumaczył, że kontrowersyjne zapisy statutu przygotowanego przez samorzady wynikały z braku kompetentnych osób, które mogłyby go napisać, i pośpiechu, ponieważ okręg wileński powinien powstać przed międzynarodowym uznaniem Litwy. Balcewicz był rozgoryczony, że rząd Polski jest gotów zaakceptować dla Polaków na Litwie gorsze warunki niż proponowane przez Litwinów rozwiązania z 29 stycznia [2, s. 12–17].

Dyskusja w senacie skoncentrowała się na sprawie autonomii. Stanisław Stomma odrzucił model autonomii terytorialnej jako mało praktyczny w odniesieniu do Litwy, ponieważ nie uwzględniał ochrony Polaków w rejonie Kowna i Kiejdan. Poza tym był trudny do przyjęcia przez Litwinów, stwarzając polski „obwarzanek” wokół Wilna [2, s. 23].

Zirytowany Balcewicz odparł, że nie rozumie, dlaczego Litwa nie mogłaby się zgodzić na „obwarzanek” wokół Wilna, skoro on faktycznie istnieje. Ludność tego „obwarzanka” chce zachować tożsamość i Litwa musi się zgodzić. Wskazywał, że w innych rejonach Litwy mieszkają Polacy, ale po polsku mówią jedynie starzy ludzie. Wyraził też opinię, iż Wilno nie może z premedytacją kolonizować swej okolicy ludźmi z całej Litwy. Powinien to być proces naturalny. Nadzieję, że polską mniejszość ochroni prawo, uznał za nieuzasadnioną, bowiem jak stwierdził, zarówno na Litwie, w ZSRR, jak i w Polsce było jeszcze daleko do przestrzegania praw człowieka [2, s. 23–25].

Jerzy Marek Nowakowski z OSM argumentował, że istniejące w Europie okręgi autonomiczne (Górnej Adygi, Południowej Osetii i Górskiego Karbachu) stanowią nieustanne źródło konfliktów. Zarzucił Maciejkiańcowi, że nie sprecyzował, jaki kształt ma przyjąć polska autonomia ani jak wyobraża sobie pomoc Polski. Przypomniał, że Litwini są bardzo przeczuleni na punkcie wszystkiego, co dotyczy Wilna [2, s. 25].

Zdaniem Maciejkiańca po anulowaniu paktu Ribbentrop–Mołotow i likwidacji jego prawnych skutków, a więc włączenia Wileńszczyzny do Litwy, wróciła ona do Polski, która zrzekła się tego terytorium i zaniedbuje pozostawionych tam Polaków. Goście z Polski przywożą na Litwę krzyżyki, książeczki do nabożeństwa itd., których tamtejsi Polacy nie potrzebują. Oczekują natomiast inwestycji w ludzi, by ich przygotować do przekształceń własnościowych, przed którymi stanęła Litwa. Maciejkianiec odrzucał argument, że Polska nie może popierać autonomii dla Polaków na Litwie w obawie przed żądaniem niemieckiej mniejszości w Polsce. W jego opinii sytuacja Polaków od zawsze mieszkających na Litwie była nieporównywalna z sytuacją Niemców, będących kolonizatorami i agresorami.

Argumentował, że Litwini kolonizują Wileńszczyznę, korzystając ze słabo udokumentowanych praw własności do ziemi Polaków. Przed wojną nie dokonano na Wileńszczyźnie komasacji gruntów, które były tradycyjnie dzielone w ramach wspólnoty wiejskiej. Z tego powodu wiele osób nie posiadało aktów własności ziemi. Dlatego jest potrzebny samorząd, aby tę sytuację kontrolował [2, s. 28–30].

Jacek Czaputowicz odrzucił zarzut o zaniedbywanie praw Polaków na Litwie. Polskie MSZ opóźniało podpisanie polsko-litewskiej deklaracji właśnie z powodu starań o zabezpieczenie praw Polaków. Ostrzegł jednak, że uzależnianie podpisania deklaracji od przyjęcia przez Litwę postulatów polskiej mniejszości wcale nie musi wpłynąć pozytywnie na jej sytuację. Brak takiej deklaracji też nie będzie jej chronił. Polskie MSZ sygnalizuje Litwinom, że śledzi realizację litewskich obietnic ze stycznia, ale na tym ingerencja Polski się kończy, gdyż trzeba unikać mieszania się Litwy w sprawy litewskiej mniejszości w Polsce. W kraju dominowało stanowisko, że status mniejszości narodowych powinien być zgodny z traktatem kopenhaskim KBWE. To pozwoliłoby w przyszłości chronić Polaków na Litwie. Jeśli chodzi o polskie memorandum przekazane Litwie, to zawierało sformułowanie, iż Polska nie wypowiada się w kwestii autonomii, a więc pozostawia to jako wewnętrzną sprawę Litwie (dosłownie: „nie zamierza opowiadać się za tworzeniem autonomicznych polskich jednostek terytorialnych”). Czaputowicz przypomniał, że gdy redagowano to memorandum, Polacy na Litwie rozważali powołanie autonomii terytorialnej w ramach ZSRR. Polityk uważał, że Litwini nie dopuszczą Polski do prac nad statusem mniejszości, dlatego nie wysuwa takich żądań [2, s. 32, 34].

Na pytanie Balcewicza, czy przekazanie prezydentowi RP insygniów władzy przez prezydenta Polski na uchodźstwie nie stanowi zobowiązania, by wziąć odpowiedzialność także za Polaków na Litwie, Czaputowicz odparł, że bez względu na przekazanie insygniów władzy Polacy w kraju powinni dbać o Polaków za granicą. Jednak trzeba realnie patrzeć na stosunki między państwami. Przypomniał też Balcewiczowi gesty dobrej woli ze strony Litwinów: w zorganizowanych na Litwie obchodach święta 3 Maja po raz pierwszy wziął udział prezydent Vytautas Landsbergis [2, s. 34].

Na koniec Stanisław Dembiński poddał pod dyskusję, czy Komisja Spraw Zagranicznych Senatu powinna się zwrócić z apelem do Rady Najwyższej Litwy w kwestii dotrzymania uchwał z 29 i 31 stycznia. Wprawdzie Polska nie zamierzała uzależnić podpisania polsko-litewskiej deklaracji od przyznania Polakom autonomii na Litwie, jednak zdecydowanie zamierzano wymagać, by rząd Litwy przestrzegał postanowień kopenhaskich. Natomiast w kwestii konsultacji prawnych Polacy na Litwie powinni się zgłaszać do polskich organizacji pozarządowych, ponieważ rząd, sejm i senat nie mogą ingerować w sprawy wewnętrzne Litwy [2, s. 34–35].

Ryszard Reiff potwierdził, że Polacy na Litwie nie mogą liczyć na wsparcie w kwestii autonomii terytorialnej, ponieważ Polska musiałaby dać takie same przywileje niemieckiej i ukraińskiej mniejszości na zasadzie wzajemności. Reiff był przeciwny uzależnianiu podpisania deklaracji polsko-litewskiej od sytuacji polskiej mniejszości. Lepiej było zabezpieczyć ich sytuację poprzez polepszenie stosunków polsko-litewskich. Wyrażał optymistycznie nadzieję, że Litwini mający kompleks małego narodu, zagrożonego w przeszłości zdominowaniem przez polską kulturę, wyleczą się z niego, jeśli umocnią swoją niepodległość [2, s. 37–39].

Tadeusz Kłopotowski także z niechęcią odniósł się do powołania okręgu autonomicznego, ostrzegając, że to rodzaj segregacji, który nie chroni skutecznie przed dyskryminacją, np. ekonomiczną, czy konfliktami. Gdyby Polska wywalczyła go dla Polaków na Litwie, musiałaby się zgodzić na autonomię dla Niemców. Powstałby precedens, który wykorzystywaliby Gagauzi w Mołdawii i Rosjanie na Łotwie i w Estonii. Polska – twierdził Kłopotowski – nie chce tworzyć takiego precedensu, ponieważ droga do wolności nie prowadzi

poprzez segregację. Działacz wykluczył udział Polski w opracowaniu statutu Wileńszczyzny, co postawiłoby ją w roli jego gwaranta. Radził polskiej delegacji, by zachęcała Polaków na Litwie do przyjęcia obywatelstwa kraju, w którym mieszkają, tak jak to robią ich rodacy na całym świecie. Jeśli chodzi o podwójne obywatelstwo, to w Polsce nie zapadła jeszcze decyzja, czy je honorować. W każdym razie najważniejszą formą samoorganizacji polskiej mniejszości powinien być samorząd [2, s. 40–42].

Maciejkianiec odrzucił argumentację Kłopotowskiego i porównywanie prawa do autonomii osiadłej ludności polskiej z napływową ludnością rosyjską, której autonomia się nie należała. Kłopotowski odparł, że takie rozumowanie powinno doprowadzić Polskę do rezygnacji z Wrocławia i Szczecina [2, s. 43–44].

Piotr Andrzejewski uważał, że dużo bardziej efektywne od autonomii jest wzmocnienie powszechnie obowiązujących praw mniejszości narodowych. Ostrzegł, by w żadnym razie nie podnosić kwestii terytorialnych, ponieważ Polska pogodziła się z przynależnością Wileńszczyzny do Litwy. Pomoc dla Polaków na Litwie powinna odbywać się nie za pośrednictwem rządu, ale przez organizacje non profit, jak Wspólnota Polska związana z senatem. Gdyby Litwa łamała konwencję o mniejszościach, Polska mogłaby podjąć interwencję. Natomiast byłoby to niemożliwe, gdyby Litwa naruszała status swego wewnętrznego okręgu autonomicznego [2, s. 46].

Stanowisko to poparł Stanisław Stomma, podając za przykład fiński model nadania mniejszości autonomii bez wyznaczania autonomicznego terytorium [2, s. 53].

Argumenty senatorów nie uspokoiły polskich przedstawicieli, którzy powtórzyli swoje argumenty o zagrożeniu polskości Wileńszczyzny na skutek litewskiej kolonizacji i słabo udokumentowanych praw własności ziemi. Niepubliczny polski uniwersytet w Wilnie nie otrzymał żadnej lokalizacji. Maciejkianiec ostrzegł, że Polacy na Wileńszczyźnie nie przyjmą litewskiego obywatelstwa, jeśli nie będzie dobrych stosunków polsko-litewskich [2, s. 18–19, 49, 56]¹¹.

Po wysłuchaniu stron powrócono do dyskusji nad skierowaniem do Rady Najwyższej postanienia w kwestii realizacji jej postanowień z 29 stycznia. Tadeusz Kłopotowski sugerował, by wskazać, że uchwały nie są realizowane, a prawa mniejszości powinny być przestrzegane w duchu prawa międzynarodowego. Zastrzegł, że w deklaracji chodzi nie o to, by popierać terytorialną autonomię, ale by Litwini nie dzielili powiatów w celu wymieszania polskiej i litewskiej ludności. Jego zdaniem litewskie władze z pewnością nie zrealizowały postanowienia o szkolnictwie oraz nie przeprowadziły konsultacji z ludnością rejonu wileńskiego i sołecznickiego w kwestii statutu, który miał być opracowany do 31 maja [2, s. 50–51, 54].

Ostatecznie Komisje nie przyjęły uchwały w sprawie Polaków na Litwie, natomiast Marszałek Senatu Andrzej Stelmachowski i Ryszard Reiff, Przewodniczący Komisji Spraw Emigracji i Polaków za Granicą, wysłali niezależnie listy do Vytautasa Landsbergisa. Stelmachowski wyraził zaniepokojenie z powodu opóźnienia realizacji Uchwały Rady Najwyższej Republiki Litewskiej „O wnioskach Państwowej Komisji do spraw Litwy Wschodniej”, co wywołało obawy ludności polskiej, że przyjęte rozwiązania terytorialne będą dla niej niekorzystne. Zaapelował, by sprawy mniejszości załatwiać w duchu deklaracji kopenhaskiej KBWE. Odwołanie się do norm europejskich stanowiło lepsze rozwiązanie niż przyjęcie stalinowskiego modelu autonomii polityczno-terytorialnej. Wyrażał nadzieję, że Landsbergis przyjmie to postanienie jako wyraz troski, by stosunki polsko-litewskie oparły się na wspólnych wartościach europejskich i chrześcijańskich [2, s. 76].

¹¹ Na apel o pomoc prawną zareagował Bohdan Jałowicki z Instytutu Europejskich Studiów Regionalnych i Lokalnych na Uniwersytecie Warszawskim. Wyraził gotowość wysłania na Litwę ekspertów Instytutu i przyjęcia stażystów. Zapropował też spotkanie na miejscu w celu omówienia szczegółów i udzielenia rad.

Ryszard Reiff wyrażał zaniepokojenie z powodu braku realizacji uchwały Rady Najwyższej z 29 stycznia. Wskazywał, że spory między Polakami a Litwinami nie służą ani wewnętrznej stabilności państwa litewskiego, ani stosunkom polsko-litewskim. Litwa dąży do wejścia „w rodzinę państw europejskich”, co pozwala mieć nadzieję, że w związku z tym jej stosunek do mniejszości narodowych zostanie oparty na deklaracji kopenhaskiej KBWE. Polacy na Litwie powinni korzystać z dotychczasowej struktury terytorialnej, umożliwiającej jej wybór władz samorządowych. Zmiana tych granic zostałaby odczytana jako zagrożenie dla tożsamości polskiej grupy etnicznej. Reiff zaznaczył, że nie pozostaje głuchy na zaniepokojone głosy, płynące z Litwy. Uwzględnienie praw mniejszości narodowych jest elementem europeizacji. Dlatego apelował o osobisty wgląd Landsbergisa w sprawę. Zastrzegł, że jego list nie stanowi formy ingerencji w wewnętrzne sprawy Litwy, ale ma na celu usunięcie sporów polsko-litewskich i jest wyrazem troski, by na drodze do Europy nie pojawiały się przeszkody [2, s. 77–78].

Likwidacja polskiego samorządu na Litwie

Wbrew ostrzegawczym sygnałom z Polski, wątpliwościom władz ZPL, apelom Vytautasa Lansbergisa, który przemówił 22 maja 1991 r. w Mościskach na II Zjeździe Deputowanych Rad Samorządów Wileńszczyzny (trzeci etap zjazdu), zebrani niemal jednomyślnie przyjęli projekt statutu Wileńskiego Polskiego Kraju Narodowościowo-Terytorialnego w składzie Litwy ze stolicą w Nowej Wilejce. Dokument ten zakładał utworzenie na terytorium Wileńszczyzny okręgu autonomicznego pozostającego w składzie Republiki Litewskiej, mającego dużą samodzielność prawną, ekonomiczną i społeczno-kulturalną. Ponadto przewidywał przyjęcie biało-czerwonej flagi, *Roty* jako hymnu oraz powołanie sejmów i sejmików, mających być podstawą struktury władzy. W tej formie projekt został przekazany do akceptacji Radzie Najwyższej Litwy. Delegaci nie podjęli dyskusji nad wnioskiem Czesława Wysockiego, przewodniczącego sołecznickiej Rady, by w razie odrzucenia projektu przez Radę Najwyższą Litwy skierować go do Rady Najwyższej ZSRR w celu powołania Polskiej Wileńskiej Republiki w ramach ZSRR. Wysocki postulował także potrójne obywatelstwo dla Polaków: radzieckie, polskie i litewskie [6, s. 164–165; 5, s. 182; 16, s. 63].

Decyzja II Zjazdu 26 czerwca 1991 r. usztywniła stanowisko Litwy. Nie został dotrzymany termin przedstawienia statutu nowego obwodu wileńskiego. Po proteście w tej sprawie, wniesionym przez Frakcję Polską 18 lipca 1991 r., Prezydium Rady Najwyższej Litwy poleciło Komisji ds. Litwy Wschodniej powołanie grupy roboczej z udziałem Frakcji Polskiej w celu opracowania do 1 października propozycji dotyczących możliwości powstania nowej jednostki administracyjnej, obejmującej rejon sołecznicki i wileński. Projekt ten nigdy nie powstał [5, s. 182].

Sierpniowy kryzys polityczny związany z puczem Janajewa dał Litwie pretekst do rozprawienia się z autonomią i niewygodnymi samorządami. Już 22 sierpnia 1991 r. Rada Najwyższa Litwy zawiesiła działalność Prezydium Rady rejonu sołecznickiego i wyznaczyła pełnomocnego przedstawiciela na ten region. Oficjalnym powodem było poparcie puczystów i współpraca z przedstawicielami okupacyjnych radzieckich władz [6, s. 173; 16, s. 65].

W tej sytuacji 3 września 1991 r. Rada rejonu sołecznickiego odwołała ze stanowiska przewodniczącego Czesława Wysockiego i jego zastępcę Antoniego Monkiewicza oraz anulowała akty prawne i postanowienia niezgodne z litewskim prawem. Obradom przyglądał się przedstawiciel parlamentarnej Komisji ds. Zbadania Antykonstytucyjnej Działalności Rad Eugeniusz Petrovas. Decyzje te nie uratowały polskich samorządów. 4 września 1991 r. Rada Najwyższa Litwy na nadzwyczajnym posiedzeniu podjęła uchwałę o rozwiązaniu Rad rejonu sołecznickiego, wileńskiego i osiedla Snieczkus rejonu ignalińskiego (zdominowana przez Rosjan). W uzasadnieniu wskazano, że od 11 marca 1990 r. rady te czynnie naruszały

tymczasową ustawę zasadniczą Republiki Litewskiej, korzystały z poparcia materialnego Komunistycznej Partii Litwy, stosowały normy konstytucji ZSRR i Litewskiej SRR. Rada Najwyższa przeszła do porządku nad protestem Frakcji Polskiej i Zarządu Głównego Związku Polaków na Litwie. 9 września 1991 r. wicepremier Litwy wydał rozporządzenie, na mocy którego zwolnił zarządy rad z pełnienia funkcji, a 12 września 1991 r. Rada Najwyższa Litwy przyjęła uchwałę „O bezpośrednim zarządzaniu w rejonach wileńskim i solecznickim oraz w osiedlu Snieczkus w rejonie ignalińskim” [3, s. 37–38; 6, 173–174; 11, s. 63–65; 5, s. 183; 13, s. 94; 7, s. 141]. W ten sposób nie tylko pogrzebana została koncepcja utworzenia polskiej autonomii na Litwie, ale stanęło pod znakiem zapytania istnienie polskiego samorządu na Litwie.

Zakończenie

Przebieg posiedzeń komisji senackich z udziałem Polaków z Litwy ukazał odmienny sposób oceny sytuacji przez obie strony. W Polsce dążenie Litwy do niepodległości spotkało się z sympatią i poparciem, jako wyraz osłabienia ZSRR. Dla Polaków na Litwie, jej niepodległość oznaczała rozpoczęcie bytu w mało przyjaznym państwie. Wystąpienia polskich senatorów cechował optymizm i wiara, że procesy demokratyzacji rozwiążą wszystkie problemy mniejszości narodowych. Ich koncepcje samorządu były zupełnie odmienne od wyobrażeń Polaków mieszkających na Litwie i stosujących rozwiązania znane z radzieckiej praktyki ustrojowej. To utrudniało wzajemne zrozumienie. Senatorowie prezentowali stanowisko zgodne z linią MSZ, a Polakom na Litwie trudno było zaakceptować, że Polska zamierza poświęcić ich dążenia dla swej dobrze rozumianej racji stanu. Chociaż nigdy nie padło to słowo w senacie, Polacy z Litwy czuli się zdradzeni przez Polskę, jeśli chodzi o zabezpieczenie ich praw jako mniejszości. Przekonanie senatorów, że okazywanie poparcia Litwie skłoni ją do przyjaznej polityki wobec Polaków, nie sprawdziło się w najbliższej przyszłości.

Źródła archiwalne

Archiwum Senatu

1. Protokół posiedzenia Komisji Spraw Zagranicznych Senatu z 6 IX 1990 r., sygn. 29/16.
2. Protokół posiedzenia Komisji Spraw Zagranicznych Senatu z 15 V 1991 r., sygn., 29/27.
3. Protokół posiedzenia Komisji Spraw Zagranicznych Senatu 12 IX 1991 r., sygn., 29/32.

Biblioteka Sejmowa

4. Aide-Memoire w sprawie potrzeb mniejszości polskiej w Republice Litewskiej, w: Sprawozdanie stenograficzne z 47 posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej w dniach 19, 20, 21, 22, grudnia 1990 r., Warszawa 1991, odpowiedź na interpelację posła Ryszarda Gajewskiego 18 XII 1990 r.

Opracowania

5. *Bednarski J.*, Polacy na Litwie 1988–1991. Kronika i Informacje, „Sprawy Narodowościowe” 1992, seria nowa, t. 1.
6. *Bobryk A.*, Odrodzenie Polaków w Republice Litewskiej 1987–1997, Toruń 2006.
7. *Kurcz Z.*, Mniejszość polska na Wileńszczyźnie. Studium socjologiczne, Wrocław 2005.
8. *Łossowski P.*, Litwa, Warszawa 2001.
9. *Łossowski P.*, Po tej i tamtej stronie Niemna. Stosunki polsko-litewskie 1883–1939, Warszawa 1985.
10. *Marciniak W.*, Rozgrabione imperium. Upadek Związku Sowieckiego i powstanie Federacji Rosyjskiej, Kraków 2001.
11. *Sidorkiewicz K.*, Między demokracją a buntem. Działalność polityczna i samorządowa Polaków w Republice Litewskiej (1988–2011), Elbląg 2011.

12. *Sienkiewicz J.*, Nasza racja stanu. Wybór publikacji 1988–1998, Toruń 2000.
13. *Sobczak J.*, Potomkowie Lecha i Giedymina. Stosunki polityczne między Litwą a Polską w pierwszych latach odrodzenia państwa litewskiego, Poznań 2009.
14. *Zieliński J.*, Instytucjonalizacja przemian ustrojowych na Litwie, Łotwie i w Estonii, Warszawa 2004.
15. *Żurawski vel Grajewski P.*, Polska polityka wschodnia 1989–2015. Wymiar narodowy i unijny, Kraków 2016.

Artykuły

16. *Sidorkiewicz K.*, Działalność polityczna Polaków w odrodzonej Republice Litewskiej, „Przegląd Wschodnioeuropejski” 2010, nr 1, <http://bazhum.muzhp.pl/> (dostęp: 2 XI 2016).
17. *Sirutavičius V.*, Litewski ruch na rzecz Przebudowy „Sajūdis” i Związek Polaków na Litwie: między konfliktem a poszukiwaniem porozumienia (rok 1989–początek 1990), „Politeja” 2011, nr 2.